

Kuryer Poznański.

No 182.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 11 sierpnia 1875.

Nikazy Gruszozyński.

Roś IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłać kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji 8 franków, w Rosji 18 rubli, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpłatnego portum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Sycylijskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w redakcyjnym biurze przy ulicy Sycylijskiej No. 2. w Berlinie, Frankfurtu n. M., Gali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtu, Genewie, Halle n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; H. W. w Warszawie, Łódzkiej, Białej, place de la Bourse 3 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr. 6 fen. Umowa o ogłoszenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 11 sierpnia.

I dziś tylko sprawa hercegowińska zaprzęta uwagę powszechną. Jakkolwiek Turcy usiłują dotąd odjąć jej wszelką doniosłość i żadnych nawet buletynów z pola walki nie ogłasza, przecież nawet prasa wiedeńska zaczyna przywiązywać do niej coraz większą wagę. N. fr. Presse przyznaje obecnie, że powstanie się wznaga, a amnestya ogłoszona przez Derwisza baszę, żadnego nie odniosła skutku. Telegram z Dubrownika z dnia wczorajszego dodaje, że powstańcy uderzyli na Trebinia a walka wre dotąd. Z drugiej strony donoszą, że w Serbii rośnie wzburzenie umysłów, co, jak się zdaje, spowodowało hrabiego Andrássy, mimo wyjazdu księcia Milana z Wiednia, pozostać w stolicy, by czujną dać bacność na dalszy rozwój wypadków.

Jak na teraz, wszystko zależy od zachowania się Czarnogórze i Serbii, Rumunia bowiem zbyt daleko leży, a przytém nie ma pomiędzy nią a nowaściami rodowego pobratymstwa. Przypuszczalnie wpływ dyplomacji wstrzyma oba państwa od wzięcia udziału w powstaniu; jeżeli jednak walka się przewlekła i przybrała drażliwe rozmiary, co nie jest niemożliwe z tureckimi dowódcami, to namiętałość ludowa może tam pokazać się silniejszą niż rady dyplomatyczne rozsądku. Dla tego podajemy siły wojenne obu państw, według Journal des Débats. Czarnogórze nie ma stałej armii, z wyjątkiem 100 jeźdźców stanowiących straż przyboczną księcia, 400 piechoty niy gwardyi i 400 perganiców czyli żandarmów. Ale Czarnogórze może na każde zawołanie wystawić 8 batalionów milicyi po 600 ludzi, 6 baterii artylerii górskiej z 400 ludźmi i 100 saperów. De tych 6,000 ludzi blisko można dodać 15,000 pospolitego ruszenia, podzielonego na 25 batalionów, w których każdy człowiek od dzieciństwa z bronią jest obeznan. Milicya jest uzbrojona karabinami szybkostrzelnymi, w składach zaś trzymają 12,000 karabinów dawnych Minié dla pospolitego ruszenia. Działają brzoźwe starego francuskiego modelu La Hite. — Organizacja wojskowa Serbii jest wierszą kopią organizacji szwajcarskiej. Armia stała liczy tylko 2,400 piechoty (6 batalionów), dwa szwadrony jazdy, 14 baterii artylerii i cze-

ry kompanie saperów po 200 ludzi, — razem więc armia stała liczy około 5,000 ludzi i 84 dział. Ale za nią idzie milicya pierwszego powołania licząca 240 batalionów, podzielonych na 10 brygad, razem przeszło 60,000 ludzi, 2,000 dragonów, 18 baterii czyli 108 dział i 1,900 ludzi. Serbia więc może dziś wystawić do wojny wedle Journal des Débats około 92,300 ludzi ze 192 działami polowemi, która to siła może jeszcze powiększyć 64 batalionów i 13 szwadronów, czyli razem 40,420 ludzi drugiego powołania. Wojska pierwszego powołania uzbrojone są karabinem Pasbody. Pomimo tak znacznych liczebnie sił, które, dobrze prowadzone, mogą się stać niezwykłym dla armii tureckiej, niebezpiecznie Serbom myśleć o wojnie zaczepnej. Żołnierze, a zwłaszcza oficerowie tureccy, wiele do życzenia pozostawiać mogą, ale nie jest to żołnierz zły, a w każdym razie w niczem nie podobny do tych wojsk, z którymi kiedyś wojował Jerzy Ozaryn, a przeciw którym jego improwizowane hufce wystarczały.

Rezultat wyborów do Izby greckiej zadawoli z pewnością wszystkie stronnictwa, gdyż wszystkie hada miały swych reprezentantów. Połączone frakcje opozycyjne Kumundurós, Zaimis i Deligiorgis stanowiąc będą znaczną większość Izby. Wybrano prawie wszystkich członków obecnego gabinetu i około 14 do 15 stronników przeszłego rządu z Bulgariem na czele. Pogłoskę, jakoby większość obecna miała zamiar wytoczenia procesu ministeryum Bulgaris, uważamy za bezpodstawną. Spodiewamy się, że młode państwo zajmie się gorąco uporządkowaniem spraw zagrożonej ojczyzny. Z republikanów wymieniają tylko jednego posła Philemona, właściciela i redaktora ateńskiego Wieku, do radykalizmu skłania się Rhalli, obecny minister kultury, adwokat, wielkiego w Atenach zażywający wzięcia.

KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Z pod Osieczny, 9 sierpnia.

(Więc polsko-katolicki.)

Pospieszam pod świeżym wrażeniem radosnych uczuć, jakie sprawił na mnie wczorajsz-

wiec w Osiecznie, podać czytelnikom Kuryera szczegółowy opis jego. Wiec ten, odbyty dnia 8 sierpnia, bez wątpienia najświetniejszym ze wszystkich dotąd odbytych nazwać można. Nie ujmuję przez to znaczenia i doniosłości wiecom odbytym we Wschowie, Poniecu, Krobi i Gostyniu, ale chciałbym tylko przez to powiedzieć, że społeczeństwo nasza znaczenie wieców coraz lepiej pojmuje i o potrzebie ich się przekonywa. Mimo tego, że dopiero przed kilku dniami stanowczo odprawienie wieca w Osiecznie zdecydowanym zostało, wystarczył jednakże kilka dni, aby zważyć mnóstwo ludu z miasta i okolicy. Kiedy się pierwsza wieść rozeszła pomiędzy ludem, że dnia 8 b. m., w niedzielę, w Rynku w sali p. Tascha o godzinie 5 po południu ma być nareszcie wiec pierwszy w Osiecznie zagajonym, lotem błyskawicy przechodziła wiadomość ta z ust do ust, od wsi do wsi, a jak wielki oddźwięk znalazła w sercach, można się było przekonać na wiecu samym.

Z listownie zaproszonych stawili się następujący panowie: hr. Witold Zubiński z Wyciążkowa, Karól Modlibowski z Świerczyny, Bronisław Cioromski z Żakowa, Kajetan Morawski wraz z synem Stanisławem z Jurkowa, Karól i Klemens Littmann z Pustopola, Feier z Jerki, Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa wraz z Józefem Chłapowskim z akademii górniczej w Królewskiej Hucie, Adam Skarzyński ze Spławia, dr. Żurawski z Krzywina, dr. Hejnowicz z Ponieca, nasz poseł do sejmku pruskiego, katolik Niemiec p. Wojczewski z Kursdorfu pod Wschową i 13 księży z okolicy. Obywateli zaś z miasta i włościach z okolicy tak polskich jako i niemieckich wsi przynajmniej 500 osób przybyło, nie licząc w to żydów i innowierców. Sposzreżono nawet, że niektórzy panie siedzące w pojazdach przed domem, duchem i sercem łączyły się z Zgromadzeniem. Policya była reprezentowana przez miejscowego burmistrza, któremu na tém miejscu słusznie wyrazić można uznanie, że z wielką godnością i uprzejmością przestrzegając zachowania przepisów zgromadzenia ludowego.

Pan Maciejewski, obywatel z Osieczny, zagał zebranie odczytaniem mowy pięknie opracowanej a z powagą i przejęciem się głębokiem wygłoszonej; to też kiedy mówca wyrzekł te słowa:

„W ciężkich żyjemy dziś czasach, wszyscy to dobrze czujemy, ale im smutniejsze czasy i trudniejsze okoliczności, tém większa zachodzi potrzeba, abyśmy się ściślej ze sobą łączyli i zachęcali do wspólnej pracy około dobra najdroższej nam po ojcach naszych spuścizny, chcąc mówić wiary i narodowości naszej ojczystej i to jedynie na drodze praw nam przysługujących“ — kiedy mówca, potwarzam, wyrzekł te słowa, można było wyczytać z twarzy zgromadzonych, jak głęboko uczuli ich prawdziwość i doniosłość.

Następnie wezwał mówca słuchaczy, aby się zachowali na zebraniu z wszelką powagą i godnością, jaka przystoi mężom i obywatelom katolickim, aby duch umiarkowania, zgody i jedności braterskiej mógł kierować myślami, mowami i obradami, tak iżby nam nie zlego zarzucić ani w niczem przeszkodzić nie zdołano. Po tych słowach prosił o przystąpienie do wyboru przewodniczącego i kilku ławników i zakończył swe przemówienie starą naszym życzeniem: Szczęść nam Boże na tym pierwszym wiecu w Osiecznie!

Na przewodniczącego obrano prawie jednogłośnie p. hr. Witolda Zubińskiego, a na ławników p. Kajetana Morawskiego i dwóch sołtysów, Kozićę z Wyciążkowa i Pralata z Grodziska; do spisania protokołu ks. Maja, wikaryusza z Goniemba.

Przewodniczący podziękowawszy za zaufanie w nim położone, dał najpierw głos ks. mansynarzewi Blumlowi z Ponieca. Znana to szerszej naszej publiczności osobistość. Laury, jakie sobie zjednał na wiecu we Wschowie, nawet berlińskim pismakom spać nie pozwalały, dla tego jak uszczupliwie osy swemi żądaniami mowy jego zjadliwie obrabiali; nawet listy bezimienne plugawej treści przysyłano do Ponieca, aby powstrzymać tego dzielnego bojownika od dalszej pracy na wiecach. Z łatwością przyszło szanownemu mówcy, który już na wiecach w Poniecu, Wschowie itd. odznaczył się wybornymi mowami, w jasny i treściwy sposób pouczył Zgromadzenie o znaczeniu wieców katolickich, wskazał korzyści oneż i przekonał słuchaczy o ich niezbędnej potrzebie w czasach obecnych. Nie lekajmy się niebezpieczeństwa i nie obawiajmy się zbierać licznie i ochotnie: jesteśmy wolnymi obywatelami państwa konstytucyjnego, któremu składamy podatki z krwi i mienia, mamy

Z podróży po Galicyi.

I.

Zjazd lwowski przyrodników i lekarzy jak najmilsze pozostawił nam wrażenie. Zetknięcie z tylu zacnymi i znakomitemi osobistościami, pomimo wieku i nie jednego już w życiu zawodu pełnami otuchy w lepszą przyszłość i pracującami bezustannie nad nią; pocieszający widok istotnego od kilku lat postępu pod niejednym względem stolicy Galicyi — i ta szczeropolska gościnność, z jaką zostaliśmy przyjęci, wruszyli, rozweseliły, pokrzepiły wszystkich nadzieją, że ta dzielnica Polski, która obecnie stosunkowo najwięcej używa wolności, podniesie się tym więcej i stanie się jeszcze dla drugich nie tylko schronieniem, ale i wzorem.

Z ochotą przyjąłem propozycją towarzyszenia kilku członkom zjazdu w niektóre okolice Galicyi, aby poznać nie tylko stolicę ale i prowincję. Wybraliśmy się najprzód koleją żelazną do Drohobycza. Miasto to należy do większych i najbogatszych Galicyi, ma przywileje od Kazimierza Wielkiego, z którego czasów już słynęły drohobyckie żupy dotąd nie wyczerpane. Jest w niem gimnazjum i szkoła realna, wspaniały kościół łaciński i około 7 czy 8 cerkwi ruskich. Wielką część Drohobyczan zajmuje się handlem nafty, wielu ich posiada kopalnie nafty, wosku ziemnego w Borysławiu. — Pomimo niepogody wybraliśmy się do tego miejsca ciekawego swą szczególną industryą. O furmanki w Galicyi nie trudno. Trzeba tylko baczyc, by żytkowie, z których kaźden do swego zaprasza wozy, nie wydarli kuferków w zbyt wielkiej gorliwości usługowania. Zdawałoby się, że miejsce tak słynne w całej Europie, do którego z całego świata przedsiębiorcy się już zjeżdżali, i które swe produkta wysyła aż do Londynu, aby ztamtąd w formie świec parafinowych do Galicyi wracały, powinno być z najbliższem przynajmniej miastem przywoicie szosą połączone; — tymczasem zaledwie wyjechałszy z miasta, skieraliśmy na prawo na drogę, która od koryta rzeki suche-go tylko tyle się różniła, że co chwile trzeba nam było przejechać w bród potok dość szeroki jak przerywający. Mnóstwo wozów jedne żydami, drugie odlanym w formy woskiem naładowanych zda-

ających do Drohobycza spotkaliśmy w drodze. Jest wprawdzie także i kolej żelazna aż do samego Borysławia dochodząca, ale nie tylko mało kto nią jedzie, ale nawet i towary i produkt miejscowy przeznaczony w dalekie strony, mało kto z Borysławia nią przesyła. I nie dziw; bo droga najkrótsza z Borysławia do dworca jakkolwiek nie długa, trudniejszą jest prawie do przebycia niżli owa droga do Drohobycza, która tyle przynajmniej razy prowadzi przez wodę, co droga do Tartaru.

Pod samem Borysławiem ziemia gliniasta; droga pełna dołów na łokieć i dwa głębokich, pełnych jakiegos czarnego tłustego z naftą zmieszane-go błota; a dołów tych tyle, że ich ominąć nie można było. Nareszcie dojechaliśmy do miejsca. Zajechaliśmy do mieszkania Niemca, który się zajmuje przetapianiem surowego wosku, i który z swoim szwagrem jedyni obecnie w tém miejscu chrześcijańscy przedsiębiorcy; reszta same żydy, a jest ich przeszło 800. — Z pomocą tego Niemca wiedziliśmy wszystko co było do widzenia. — Jest to coś w swoim rodzaju jedynego. — Na przestrzeni 150 morgów znajduje się już wykopanych kilka tysięcy szybów. Wszystkie dachem pokryte, aby deszcz nie wpadał i szczerle zamknięte, przedstawiają widok baraków o 2 łokcie, czasami o łokieć tylko od siebie oddalonych. W samym środku szafasu studnia czyli szyb na 40, 60, 80 a nawet i czasem 100 sążni głęboki, nie szerszy od zwykłych naszych studni, wewnątrz belkami obity. Długi sznur owijający się na około walca po nad studnią za pomocą korby, przy której pracuje kilku ludzi: mężczyzn czy kobiet, nieraz trudno rozpoznać, bo równo w keszuli czasem tylko ubrane i równo wynędniałe i równo z długimi jak węgiel czarnymi i nie uczesanymi włosami. — Kubel u spodu tej liny służy do spuszczenia i wyciągania robotników i zarazem do wyciągania uzyskanej ziemi, azerpanej wody; lub też nafty. Obok studni, dziewczyna lub staruszka powoli, przyspieszając smętnie, kręci młynek licho sklepiony z deszczulek lub łyka, sznurkiem związany, którym dostarcza przez rurę z desek zbitą wzdłuż studni powietrza pracującym na spodzie. — Tuż obok kilka grup kobiet, dzieci nawet i starych mężczyzn wynędniałych przebrania wyciągniony wosk za pomocą osobnego instrumentu w rodzaju małej gracy — wszystko tak powoli i tak leniwo! — Reszta

same żydy, — obdarte, blade i suche jak mumie, ale harde i chciwe. Nie widziałem żadnego, który ciężko pracował; wolą oni powierzyć niebezpieczną pracę i spuszczenie się na dół Rusinom, którzy, za kieliszek wódki i lichą zapłatę, gotowi pójść i do piekła, spuszczać się na dół w miejscu, gdzieby bez ciągłej wentylacji chwilę żyć nie mogli, i pracują tylko przy pomocy lampki Dawyego. W szafasach tych wogóle wielki brak światła; brak powietrza czystego i zapach przenikliwy, duszący. Nocą i dniem pracuje się w nich ustawicznie. — Płaca rzadko kiedy przechodzi 20 — 30 centów; dla tych, co pracują pod ziemią, naturalnie nieco większa: — ale robotnicy idą do pracy nieraz zupełnie bez ugody i czasem zamiast zapłaty dostają wódki. Wypadki śmierci są tu na porządku dziennym; wstocie niebezpieczeństwo życia dla pracujących jest bardzo wielkie; a niedbalstwo urzędzenia środków zaradczych tak wielkie, o jakim trudno mieć wyobrażenie. Zresztą i najgorliwsza władza nie mogłaby nic uczynić, przeciw żydostwu tam panującemu, — skoro raz rząd, gdy mógł jeszcze nad tém przedsiębiorstwem zupełną wyciągnąć swoją opiekę, tego dawniej zaniedbał. Powiadano nam, że ani nikt nie wie, ile ludzi pada ofiarą chciwości przedsiębiorców, jak też nawet nikt w ogóle nie wie dokładnie, ile robotników pracuje, ile przybywa, ile ich ubywa. — Dla tego też ludność pracującą trudno obliczyć; czasami wynosiła podobno 20,000 i 30,000, chociaż ludność stała tej wsi liczy 6,000 nie dochodzi. Robotnicy przybywający najczęściej mieszkają także tylko w szafasach bez żadnego rozdzielu płci, śpiąc pokotem. Zadziwiająco wielka liczba ludzi zajęta przy każdym szybie (jest ich tam zwykle dwunastu i więcej) tłómaczy się tę, że „wyrobek“ czyli wykopaną ziemię wynosić czémto wypada daleko bardzo, bo szafas tak blisko szafasu, że niema gdzie ją składać. Więc wśród błota po kolana, nieraz na pół obnażeni robotnicy brodzą, by „wyrobek“ przenieść na miejsce wolne, by go zrzucić albo do zaniedbanego już i zarzuconego szybu, lub poprostu na drogę, której tłusta powierzchnia tém się też tłómaczy. — Po za tém obozowiskiem z szafasów, w którym się roi od żydów, rozciąga się jeszcze przestrzeń, na której pracować przestano, goła, bo żadna trawka na niej nie rośnie; tamto zaniechane już szyby, a mimo nakazów władzy, ani ogrodzone dostatecznie, ani

nie zarzucone, jeszcze nie jednej, jak slyszalem, bywają śmierci przyczyną. Wszedłszy z gęstwin szafasów, wzrok na niczem nie spocznie, — żadnej wyższej nie masz tam kamienicy, drzewa żadnego — tylko nieco dalej prześlicznie zarosłe wzgórze formują piękne tło do tego odrażającego obrazu. Obok tego przemysłu jakiż zniszczenie, obok tego bogactwa krajowego, jakaż nędza, jakie spalenie ludu! — Nigdy w życiu nie widziałem takiej nędzy. Ponad zajęcia, jakie we mnie zbudziła nowa gałąź przemysłu krajowego, przewyższało uczucie oburzenia i wstydu na widok takiej niewoli, takiego poniżenia polskiego ludu. Przeszedłszy do głównego hotelu miejscowego, małej chaty, w której, prócz wina, nic uczciwego dostać nie było można, dowiedziałem się o szczegółach kilku. Wieś ta, do niedawna jeszcze w ręku znakomitej rodziny polskiej, przeszła za bezcen dla spłaty przegranej w karty sumy w ręce żydowskie. Dawno już podobno chłopci miejscowi zbierali, używali dla siebie i rozsprzedawali w okolicy, do wosku podobną, miękką, brunatną masę, wyrastającą w niektórych miejscach z ziemi, do smarowania wozów przydatną. Nowy właściciel obmyślił, że te być może źródłem znacznego dochodu, i dokopawszy się tegoż wosku w kilku miejscach swej majętności, zwrócił na siebie uwagę uczonych i spekulantów, a potem rozparcelował grunt swój woskodajny i kawałkami o czterech prętach kwadratowych sprzedawał po sto i kilkaset reńskich kawałek. Wartość nadzwyczajna ziemnego wosku, która się w ostatnich zwłaszcza czasach podniosła do kilkunastu reńskich od centnara, a więc prawie 100 razy większa od węgla, i nadzwyczaj łatwy zysk w razie, gdy się powiedzie i trafi na żyłę, była powodem, że się wielka liczba ludzi od razu rzuciła na ten przemysł, wielu ostatkiem swego grosza dorabiając się tysięcy, wielu, aby ten ostatek w krótkim czasie utracić. Słyszałem o wypadku, że przedsiębiorca dokopawszy się wosku, następnie przez trzy miesiące nie potrzebował już nic czynić, tylko wciąż czerpać wosk, który się sam z dołu ku górze powoli tłoczył, czyli narastał, tak, że w tym przeciągu czasu z jednej studni 80,000 reńskich miał czystego dochodu. Nie pohamowana chęć robienia majątku, jak do loteryi, ciągnie tu Żydów, a znowu nędza zrujnowanych już do szczytu przez Żydów chłopów galicyjskich (Rusinów) ściga ich ciągle jeszcze tutaj na zarobek, z którego nie

tę prawo, zagwarantowane konstytucją, i możemy się zbierać śmiało, bo nikt nam w tym przeszkadzać nie może, jeśli tylko zachowamy przepisy dotyczące się publicznych zgromadzeń. Przeszedł potem mówca do dzisiejszej walki kulturalnej, przedstawił słuchaczom jasno, o co chodzi i zachęcał zgromadzonych do wytrwałości, zakończył swą mowę słowami pełnymi zaufania sławnego a za rychło zgasłego obrońcy sprawy Kościoła na sejmie posła Malinkrota: *per cruce ad lucem*. Mowa ta gorącym brawo przyjęta została.

Następnie wstąpił na mównicę p. dr. Hejniewicz z Ponieca. Mówcy temu głównie chodziło o podanie środków do ulżenia naszej niedoli i w tym celu porównał nasz stan z stanem Irlandy w czasie przesiedlania. W żywych kolorach wystawił okrucieństwo, z jakim rząd angielski obchodził się z katolickim tym krajem; niesprawiedliwe to obchodzenie, na kilku prawach najniebezpieczniejszych wykazane, zrobiło wielkie wrażenie na słuchaczach. Przygotowawszy sobie w ten sposób umysł, przeszedł mówca w sposób bardzo stosowny do czynów wiekopomnego obrońcy katolicyzmu w Irlandy, Dawida O'Connela, na którego cześć w tych dniach obchodziła się stuletnia pamiątka jego urodzin. Główny nacisk położył mówca w treściwem opowiadaniu żywota O'Connela na sposoby i środki, którymi ten mąż wielki umiał wpływać i działać na umysły swych rodaków — na ożywienie zapału własnym losem i poznania potrzeby broniącej zagrożonych interesów. Tu p. Hejniewicz z zajmującym sposobem opowiadał o świetnym ustępie z życia O'Connela, kiedy jako mówca występował wobec ukochanych swych rodaków na wiecach, na które nieraz przeszło milion zgromadzało się Irlandczyków. Przypomniał zgromadzonym, że i O'Connell okrzykiem buntownikiem i nieprzyjacielem państwa, a jednak przyniósł mu słusznego musiano, bo jedynie prawnych używając sposobów i środków, żywą wiarą i gorącą ufnością w słusność broniącej sprawy dokazał tego, czego zbrojne powstania i krwi rozlanie strumieniem dokazać nie mogły; zastosowanie tej prawdy do naszych stosunków i gorąca, z głębi przekonania płynąca apostrofa końcowa, huczne oklaski wywołały między zgromadzonymi.

Następnie udzielił przewodniczący głosu panu Wojcieszkiemu. Jest to mąż w sile wieku, którego wystąpienie wzbudza w słuchacza szacunek i uwagę: w oku jego jest coś poważnego, a jednak na ustach igra sobie wesoły dowcip. Dopiero nowsza walka kulturalna uczyniła tego męża z nieprzyjaciela Polaków szczerym i życzliwym ich zwolennikiem, i jak dawniej pracował dla przeciwnego nam obozu, tak dzisiaj używa swego całego wpływu, aby iść ręką w rękę z nami. Już w Wschowie występował p. Wojcieszkiemu na wiecu i swym gorącym przemówieniem podniósł niejednego słabego katolika niemieckiej narodowości. Chętnie też przybył na wiec do Osieczny i cieszył się, że miał sposobność pokazania swym wyborcom, jak jest gorliwym katolikiem i przyjacielem Polaków. Na wstępie swjej mowy przeprosił zgromadzonych, że będzie mówił po niemiecku, nie umiając dostatecznie po polsku. Jako poseł stojący przed swymi wyborcami, czuł się p. Wojcieszkiemu zobowiązany podać słuchaczom pogląd na sprawy sejmowe, w których czynny brał udział. Śmiało powiedział możemy, że to sprawozdanie, gdyby było po polsku wygłoszone, przyniosłoby znakomite korzyści zebranym na wiec wieśniakom. Pan Wojcieszki nie bawił się w żadne frazeologię,

piękne słowa, na których się tu i owdzie ograniczają sprawozdania posłów, ale starał się w sposób jasny i trafny, okraszony dowcipem zdrowym, wtajemniczyć słuchaczy w sprawy sejmowe, opowiedzieć im treściwie najważniejsze prace ostatniej kadencji, i to za wielką mu poczytujemy zasługę. Mówił najprzód o rozmaitych frakcjach, rozwodząc się obszerniej o centrum, którego jest członkiem, mówił o komisjach, do których należał, o nowem prawie podatkowem, o ordynacji powiatowej, o ochronie lasów, obszernie o prawie drożnym, które od dnia 1 lipca weszło w życie, o potrzebach mniejszych majątków itd. O prawach kościelnych mówił krótko, a charakteryzował je nader trafnie i dowcipnie, definicyi tej jednakże z różnych względów powtórzyć nie możemy. Ogólna wesołość zapanowała wśród zebrania, gdy szanowny poseł na zakończenie wspomniawszy o stanowisku swem w Izbie pruskiej, o epitecie „dumner Bauer“, jakim choć nie wprost, ale dość zrozumiale traktują go liberalni siłacze. W końcu wspomniawszy o unieważnieniu wyboru posłów w powiecie wschowskim i o przyszłych wyborach. „Nie narzucam się, nie zbręzę o głosy dla ponownego uzyskania mandatu, ale jeśli Zgromadzenie posiada do mnie zaufanie, nie wymawiam się od dalszej pracy dla sprawy Kościoła świętego i dobra naszej dzielnicy.“ Całe Zgromadzenie, o ile zrozumieć mogło mowę, głosiłem brawo okazało mu swe zadowolenie. Serdecznie dziękujemy szanownemu posłowi za jego relacyę i spodziewamy się, że poseł Wojcieszki i na trzeciej kadencji znajdować się będzie między reprezentantami powiatu wschowskiego w Izbie pruskiej.

W końcu wystąpił jeszcze z mową włościanin, Prałat, sołtys z Grodziska, obrany ławnikiem zgromadzenia. Człowiek to młody jeszcze, dobry gospodarz, zażywiający szacunek pomiędzy włościanami w tej okolicy. Wysokiej i silnej postawy, śmiały w wystąpieniu i gorliwy zwolennik wieców. Dodajmy do tego, że jest szczerym katolikiem i gorliwym Polakiem a pojmiemy łatwo znaczenie tego, co powiedział. Krótko tylko przemówił i udało mi się jego mowę napisaną otrzymać, dla tego nie od rzeczy będzie przytoczyć ją dosłownie. Pochwaliwszy Pana Boga starym naszym zwyczajem, donośnym głosem w te odezwał się słowa:

Wybaczyć panowie i bracia, że i ja jako prosty włościanin osmielałem się tu odezwać w kilku słowach, co dusza i serce moje czuje. Mam tu na sercu dwie rzeczy do wypowiedzenia. A najprzód to, że nieprzyjaciele nasi niestety nas chłopów, lud prosty, obgadują przed światem, że my się nie zgadzamy z tem, czego nasi posłowie na sejmie w Berlinie dla wiary św. i narodowości naszej się dopominają: i że tylko panowie i księża tego żądają, że my ludzie prości wcale tego nie czujemy i nie życzymy sobie. Otóż w imieniu moich braci i włościan ja uroczystie i głośno tu zaprzeczam takiemu fałszywemu gadaniu, i powołuję tu na świadectwo wszystkich tu obecnych ludzi, że my tak samo jak panowie i księża czujemy potrzebę bronić praw świętej religii naszej katolickiej i mowy naszej polskiej: że właśnie na to tylko posłów naszych obieramy na sejm pruski i do parlamentu niemieckiego, aby tam w obronie sprawy naszej świętej występować, bo my dobrze czujemy wszystkie krzywdy, które nam się dzieją, a które tam w Berlinie postawili nasi na sejmie przedkładają. To jest jedno, com chciał powiedzieć; a po drugie: dziękuję i wypowiadam szczerze „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy ten wiec do skutku doprowadzili, i którzy nas tu dzisiaj mowami swojemi poczyli i pokrzepili. Niech wam, panowie, Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi za starania i trudy wasze, i niech wam udzieli łaski i siły do dalszych prac około wspólnego dobra naszego! Tego wam z całego serca życzę w imieniu wszystkich tu zgromadzonych i na tém kończę proste odezwanie się moje, jakie mi podyktowała radość i uciecha z dzisiejszego wieca naszego.

Po tej mowie prostej a jędrnej, zadającej

klam wszelkim gadaninom liberałów, huczne odezwały się oklaski, i głosy „Bóg zapłać wszystkim“ potwierdzały wyrzeczone słowa włościańskiego mówcy.

Następnie poprosił ks. Blümel przewodniczącego o głos, i w krótkiej przemowie wezwał zebranych do zawiązania stowarzyszenia podobnego, jakie istnieje dziś po miejscach, gdzie wiece się odbywały. We Wschowie liczy to stowarzyszenie 200 członków, w Poniecu 350, a liczba przystępujących coraz bardziej się wzmaga. Przeczytawszy ustawy tegoż stowarzyszenia, objaśnił paragrafy niektóre, któreby się mogły zdawać nieco niejasnymi, a do niektórych z nich dodał swe poprawki resp. zmiany, któreby podług jego zapatrywania mogły posłużyć do pomyślniejszego rozwoju towarzystwa. I tak radził, aby § 4 żądający zebrania co dwa miesiące zmienić o tyle, aby zbierano się co 6 tygodni, bo im częściej się zbieramy i pouczamy, tém więcej możemy skorzystać; również i § 8 pragnąłby zmienić, lecz pozostawia to wszystkiemu późniejszemu obradom członków. Po przeczytaniu ustaw o 14 paragrafach prosił tenże mówca, aby natychmiast przystąpiono do obru zarządu towarzystwa. Na przewodniczącego obrano pana Adama Maciejewskiego, na kasjera p. Adama Pieczyńskiego, obywatela z Osieczny, a na sekretarza księdza proboszcza miejscowego, ks. Leszczyńskiego. Po tym wyborze zarządu przeczytał jeszcze przewodniczący pan hrabia Żubieński i następne trzy rezolucye zapytaniem, czy zgromadzenie zgadza się na nie. Jednogłośnie wszyscy wykrzyknęli: zgadzamy się zupełnie na to. Przytaczam więc dosłownie brzmienie tych rezolucyi:

Zgromadzeni na wiecu w Osiecznie oświadczają: 1. że jako wyznawcy jednego i powszechnego świętego Kościoła rzymsko-katolickiego z jego nieomylnym Papięciem jako głową widzialną na ciele, oraz z Biskupami przez tegoż przysłannymi trzymać chcą i będą. 2. że zgadzają się z dotychczasowem postępowaniem posłów swoich na sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim, stawających w obronie sprawy Kościoła św. i narodowości swojej, a mianowicie języka polskiego w szkołach ludowych, dopominających się o równoprawienie ludności polskiej w administracyi krajowej. 3. że uważają potrzebę jak największego rozpowszechnienia pism i książek ludowych, które w obronie praw i interesów Kościoła i narodowości zawsze szczerze występują.

Po tych rezolucjach uchwalono przesłać adres Jego Eminencyi ks. Kardynałowi Arcybiskupowi naszemu, który w następujących słowach sformułowano:

Zgromadzeni na wiecu katolickim w Osiecznie wnosząc jak najserdeczniej kardynalskiej godności uwielbionemu swemu Arcyepasterzowi, hr. Ledóchowskiemu, zapewniając go o niezachwianej śwej wierności ku Kościołowi świętemu i dostojnej Jego osobie. proszą pokornie o błogosławieństwo Jego arcybiskupie.

Przewodniczący zawiązał zgromadzonych, aby natychmiast przystępowali do zapisu ci, którzy chcą zostać członkami stowarzyszenia oświadczył o 7 1/2 godzinie, że tém wezwaniem wiec zamyka. Mnóstwo wielkie przystępowo do stołów, aby się dać zapisać i jak w końcu się dowiedzieliśmy, dochodzi liczba członków kilkuset. Poważna to liczba i obfity owoc z dzisiejszego wieca. Nie ulega wątpliwości, że liczba ta co dzień wzrastać a pamięć dnia dzisiejszego długo z chlubą w okolicy wspomnianą będzie.

Z dekanatu grodziskiego, 9 sierpnia.
(Co się u nas dzieje?).

Podobnie jak w Gnieźnieńskim jest i u nas kilka dekanatów, z których nader skąpe i rzadkie

przeciskają się do wiadomości publicznej doniesienia. I tak n. p. nie wiemy, co się dzieje w dekanacie koźmińskim (jednym z największych), jakie tam p. Massenbach kary nakłada? Do takich dekanatów należy także i dekanat grodziski, równie rozległy, jak poprzedni, a równie milczący, zamknięty w sobie, jakby nie chciał, aby o nim świat słyszał.

Zdaje się, jakoby tu panował system milczenia, a że, gdyby tak było miało. I rzeczywiście, trudno wprawdzie zasięgnąć języka o wszystkim, co się dzieje po parafiach od jednego krańca do drugiego. Pozwólcie jednak, że choć się kilkoma tylko podzielię z publicznością katolicką następującymi faktami.

Zaczynam od Grodziska. Tu dzieje się wszystko po staremu. Ks. Kufiski, po swem dziwnem oświadczeniu na ambonie, zniknął bez śladu i nikt się o niego dopytać nie może, nawet rząd sam, któryby rad chciał wiedzieć, na co obrócony został zasilek kilkuset talarów.

Najważniejszą nowiną jest ta, że ks. Gutzmer ostatecznie zdecydował się przyjąć prezentę na beneficjum grodziskie. Obecnie jest on u wód i czeka tylko, aby się umysł trochę uspokoił, a na jesień gotów jest objąć spuściznę po śp. ks. Prusinowskim. Sąd nad tym krokiem pozostawiam czytelnikom, nie chcąc pisma waszego narażać na nowe nieprzyjemności.....

W parafii B. proboszcz należy do zwolenników p. Massenbacha. Parafianie chcieli mu zamknąć kościół, z którego powynoszono obrazy i chorągwie. Teraz duchowny ten zamysła o rezygnacyi. I to osobliwszy sposób pozbycia się kłopotu, ale czy godziwy?.....

W innej parafii, we wsi P., tamtejszy proboszcz już na początku roku odebrał był zagrożenie kary od p. Massenbacha. Do dziś dnia wszystko przycichło, śnać się znalazła jaka „droga wyjścia“.....

Proboszcz z parafii W. już przeszedł od dwóch miesięcy zamknięty w więzieniu kościelńskim w sprawie delegata i nie wiadomo, kiedy powróci, a czas wielki, bo wikaryusz jego nie wydoła olbrzymiej pracy w licznej parafii.

Wągrówiec, 10 sierpnia.
(Rewizya domu sierót. — Przedśledztwo na mocy praw majowych.)

Dziś p. landrat hr. Posadowski w asystencyi burmistrza p. Albertego był w tutejszym domu sierót fundacyi ks. kanonika Musolffa, pod dyrektoryą Córki Miłosierdzia zostającym, i czynił, jak w innych podobnych zakładach teraz zwyczajne pytania. Pytał się Siostr o ich wiek, jak długo są w zgromadzeniu, czy i jaki majątek do zgromadzenia wniosły, przejrzał statut Domu, przekonał się o stanie majątkowym jego i o liczbie utrzymywanych sierót kosztem Domu i kosztem osób pojedynczych i gmin. Żądał także statutu zgromadzenia; tegoż mu przeciw Siostry nie wręczyły, oświadczyły, że najprzód w tej mierze przełożonych swych pozwolenie mieć muszą. Rewizya trwała 2 godziny i odbyła się z wszelką grzecznością.

Przeciwko ks. dziekanowi Kentzerowi z Szubina, ks. dziekanowi Ryńskiemu z Gołańczy i ks. prob. Bukowieckiemu z Wągrówca wytoczono na mocy praw majowych przedśledztwo, że pierwszy z nich miał mszę główną a dwaj ostatni mowy żałobne na pogrzebie śp. Dr. Karola Libelta.

uzbierają tyle, aby wiele co do domu przynieść, a który już tyłu życiem swem przypłacił, albo zrujnowaniem zdrowia. Nikt tu o jutrze nie myśli, jeszcze mniej o bliźnim. Zdarza się, że się kto z szybu do drugiego przekopie — zdarza się, że jeden przyczynia się do zatopienia szybu drugiego. Słowem gospodarstwo, o jakim trudno mieć jakie wyobrażenie. Tymczasem Żydów, który od Polaka za tanie pieniądze nabył ową małą Kaliforniją i rozparcelował ją, aby się pozbyć kłopotu eksploatacyi, używa podobno 800,000 reńskich rocznego dochodu! O gdyby to był ten majątek i przemysł ten w jednym i to polskiem pozostał ręką, byłby się przyczynił do podniesienia dobrobytu kraju całego, zamiast do ruiny jego ludu.

Ale dość już tego smutnego obrazu. Smutni opuściliśmy Borysław, aby zwiedzić Truskawiec, który niedaleko ztamtąd leży w pięknej dolinie, otoczonej lasami. Miałem zamiar od dawna zwiedzenia po kolei wszystkich zdrojowisk krajowych, a że Truskawiec nie wiele nam był z drogi, wstąpiliśmy tam z powrotem. Ordynujący tamże lekarz, zany doktor Rygiel ze Lwowa, prezes lekarskiego Towarzystwa lwowskiego, przyjął i oprowadził nas z największą uprzejmością. Truskawiec, dawniej własność królewska (starostwo), później sprzedana niestety Żydowi, ma wielkie zalety pod względem leczniczym, i przygotowany byłym zastać tam liczne bardzo towarzystwo, tém bardziej, że i nazwisko lekarza, powszechnie znane, powinno nie jednego zachęcić do szukania pomocy w tém miejscu, zamiast za granicą. Tymczasem zastałem liczbę gości z towarzystwa polskiego w stosunku do Żydów, którzy pod względem leczenia się więcej od nas samych okazują rozsądku, wołając kąpiele w kraju niż za granicą. Znakomite Truskawickie źródła siarczane, solankowe, zawierające wapno, jak zwłaszcza źródło „Maryi“, czynią z tego miejsca jedno z najskuteczniejszych zdrojowisk na wypadki skrofodów u dzieci i u starszych. Spacery są bardzo ładnie urządzone. Urządzenie kąpeli tylko wymagałoby większego nieco nakładu, jeżeli się chce liczyć na większe wzięcie nietylko u Polaków, ale i za granicą. Tego roku było dość dużo osób z Mołdawii, pewna liczba z Prowincyi Zabanych; z Poznańskiego nie było nikogo.

Powróciwszy nazajutrz z Truskawca do Drohobyca wybrałem się ztamtąd do Iwonicza. Kąpiele te u stóp Beskidów leżą w powiecie Kwie-

cieńskim. Z Drohobyca kolejną dniestycyńską jedzie się do Chyrowa, który jest stacją kolei przemysko-lupkowskiej. Z Chyrowa do Sanoka idzie kolej dwa razy na dzień. Ztamtąd furmanką żydowską za 6 reńskich i tanią do Iwonicza dostać się można. Droga jest bardzo dobra i piękna. Przejeżdża się przez Rymanów, majątek hr. Stanisława Potockiego. Iwonicz jest to wieś duża, na trzy czwarte mili ciągnąca się wzdłuż potoku w słiznej dolinie. Właścicielem zakładu jest hr. Zaluski, który nie szczędził nakładów, by podnieść to zdrojowisko do tego stopnia, aby mógł śmiało współubięgać się z najlepszymi zagranicznymi o podobnym działaniu. Iwonicz należy do nielicznych solanek, zawierających jod, brom, jakkolwiek nie w zbyt wielkiej obfitości, ale w takim do innych składników stosunku, że działanie zdrojów jego nadzwyczajne ma skłki nietylko we wszystkich cierpieniach żołądkowych czyli skrofulicznych, ale i w przeróżnych chorobach skórnych, stwardnieniach, przerostach kości lub narządów wewnętrznych. Jedno źródło jest nieco żelaziste; wszystkie pić można, smak bowiem mają przyjemny, ponieważ kwasu węglowego zawierają wiele. Zdroje, z których się pije, w ozdobnych kioskach, zaopatrzone są w piękne granitowe oprawy. Zakłady kąpielowe bardzo czyste i piękne. Domy mieszkalne ozdobne i wygodne, po wielkiej części z drzewa, bardzo obszerne. Nigdzie, nawet za granicą, nie widziałem przy zakładzie kąpielowym takich spacerów, tak pięknych drzew — nigdzie też spotkać nie można coś podobnego do źródła „Belkołki“, nad którym od gazów węglowodorowych, dobywających się na powierzchnię, unosi się powiewny płomień. Piękne to źródło zdoła słizny wiersz Wincentego Pola, powszechnie znany.

Lekarzy w Iwoniczu obecnie jest trzech. Liczba gości dochodzi prawie tysiąca, ale dla zamkniętych dużo jeszcze pozostaje miejsca w zakładach domach. Biedniejsi zaś mieszkają często w chłopskich chatkach. Nie widziałem wód, w którychby tyle czyniono dla biednych, jak w Iwoniczu. Nietylko, że wszystkie zabawy, bale itd. przeznaczają się na cel dobroczynny, ale istnieje tam także utrzymywana ze składek, a założona przez hr. Annę Potocką kuchnia ludowa, z której każdy może za nader niską ceną bardzo dobre i zdrowe mieć obiady. Można i pamiątki piękne wywozić z Iwonicza, jak się to dzieje w czeskich wodach.

W pewnym kramiku, bardzo ładnym, sprzedają się wyroby z drzewa, oprawy do obrazów, dętowane starannie, noże do przecinania papierów, trzonki do piór, broszki, guziki i t. d., nie ustępują żadnym zagranicznym. Jest to praca dziesięcio i dwunastoletnich górskich chłopczyków, świadcząca o zręczności i smaku prawdziwie artystycznym tego ludu rusińskiego, którym tak wielu jako głupim pomiata. Jakże powstał ten przemysł, który dla wielu okolic może stać się źródłem dobrobytu stałego, podobnie jak niem jest w Czechach w Szwajcaryi lub Badenii? — Powstał przez myśl i niestrudzoną czynność kilkumiesięczną jednej tylko osoby, właścicielki Rymanowa. Nie bez wzruszenia odwiedzałem małe warsztaczki urzędowe ku temu celowi w dworze Rymanowskim, podziwiając zwinność i pojętość tych małych artystów a zarazem i dobroczynną, patriotyczną a rozumną opiekę pani hr. Potockiej nad ludem. Widząc gędcę okolicznych górali, których dochody z owiec i sprząty owsa nie wystarczają do najmizerniejszego nawet wyzicia i którym to trudno o inny zarobek z powodu odległego ich mieszkania, szukała zająca ta pani nowego sposobu zapewnienia im chleba. Jakoż na Nowy Rok założyła szkółkę przemysłową i sama nią kierując z pomocą jednego tylko nauczyciela w pół roku już do czekała się tego, że nie tylko chłopcy pasąc owce po halach i pracując przy łanie, kilkadziesiąt centów dziennie mogą zarabiać (tj. więcej niż reszta rodziny) ale nawet odkryć w tych malcach talent i zalety, jakie nikt w nich nie przypuszczał. Brak oświaty, zupełne opuszczenie od tych, co powinni być opiekunami ludu, od duchowieństwa i szlachty, a wreszcie zgubny wpływ Żydostwa na lud, uczyniły z niego ciemną, ospałą tłumę; ale Bóg nie skąpił mu więcej, niż innym swych darów; na to mamy dowód w tym wypadku, gdzie tak krótkiego zachodu około tego ludu było potrzeba, aby go podnieść i moralnie i materialnie. Prawdziwą i bogatą kopalnią odkryła szlachetna właścicielka Rymanowska w swym majątku, kopalnią niewyczerpaną talentu wrodzonego naszemu prostemu ludowi, o którym nikt nie pomyślał dawniej, a którym potrzeba było wyostać, aby dalej sam się mógł rozwijać. Kto wie, jakie jeszcze następstwa błogie może mieć instytucya dotąd na jedne tylko miejsce w Galicyi ograniczona. Może się znaleźć naśladowca tu i owdzie. Może i lud sam do na-

śladowania garnąć się zacznie. Po wrażeniu zgrozy, jaką byłem przepełniony wyjeżdżając z Borysławia, tu ledwo od leż wstrzymać się mogłem z wruszenia. Tam twarze wynędzniałe z szklannymi oczyma, beznamiętne od biedy i od nałogowego pijaństwa; tu promieniejące z radości twarzyczki dzieci tychże samych Górali, pełne ufności w siebie i wdzięczności ku swęj Dobrodziejce. Tam ruina moralna i materialna całej okolicy na korzyść kilku możniejszych lub szczęśliwszych obcych eksploatorów; tu pierwociny tak pięknej półrocznej pracy nad dziesięcio-letniemi chłopcami. Szczęść Boże tej szlachetnej pracy nad ludem!

Byłbym nie dokładam, gdybym mówiąc o Rymanowie, nie wspomniawszy o niektórych innych przeprowadzonych już tam mimo krótkiego czasu, od kąd miejsce to jest właściwością hr. P. instytucjach, mianowicie o Towarzystwie zaliczkowem i spożywczem w Rymanowie, które już niejednego Żyda zmusiło do opuszczenia go — a także i o tworzącem się już Towarzystwie podobnym dla chłopów wiejskich, aby tychże odczytać od zgnębionego zwyczajnego schodzenia się na jarmarku, na których tracą i grosz i godność swoją i także tym sposobem uwolnić od wpływów żydostwa. Gdyby przykład Rymanowski i skutki tej opieki nad ludem objawiające się już teraz, w polepszeniu jego dobrobytu i w tém zaufaniu ludzi do państwa, jakiego, przyznam się, nigdzie indziej w takim stopniu u ruskiego ludu nie widziałem, mogły zachęcić obywateli galicyjskich do naśladowania, możnaby mieć nadzieję podniesienia się wkrótce tego ludu, który obecnie pomimo autonomii w kraju coraz więcej w niewolę żydowską popada.

Oby to obywatelstwo chciało zrozumieć, że taż praca i opieka jest nietylko dobrym uczynkiem, nietylko obowiązkiem względem bliźniego i względem kraju, ale ostatecznie jedynym może utrzymaniem jęj własnego dobrobytu warunkiem. — Część tym, co pierwsi wskazują ludowi i krajowi nowe drogi do podniesienia się; część tym, którzy do browalnie w ich ślady wstępować myślą.

Spodziewać się należy, że i Poznańskie także wspierać będzie nową tę przemysłową krajową gałąź zamawianiem i zakupowaniem, albo i rozsprzedawaniem tych wyrobów.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Np an raczył mianować sędziego powiatowego Windthorst w Herzford radcą sądu powiatowego.

* Naczelnym prezes naszego księstwa zawiadomił wczoraj dyrekcję szkoły żabkowskię o rozporządzeniu ministerjalnym, o którym donosiliśmy wczoraj. Wszystkie uczniowie będący poddani rosyjskimi, mają opuścić Księstwo aż do dnia 16 b. m.; nauczycielom pp. Dęby Wielkiemu i Dr. Rościszewskiemu, będącym również poddani rosyjski, pozwolono pozostać w Księstwie aż do 1 Października.

* Przyszedł posiedzenie Komisji ortograficznej odbędzie się we czwartek, dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu.

Dr. L. Rzepcecki.

* Wczoraj stał przed krótkimi sądami znany aeronauta, Karól Szulz, który niedawno z publiczności poznańskiej zażartował sobie, puściwszy w powietrze balon a zostawszy sam na poznańskim bruku. Postępowanie sądowe nie doprowadziło do żadnych rezultatów, gdyż p. Szulz zażądał zawiązania znawców, mających rozstrzygnąć, czy balon jego mógł być użyty czy nie. W tym celu na żądanie obrońcy oskarżonego ma przybyć aeronauta Jacobi z Brunawiku a na żądanie prokuratora aeronauta Godard z Berlina.

* Na grobowiec Dr. Libelta nadesłali nam dalej z Gniezna: p. Każ. Wilkoński 5 m., J. N. B. z Kl. 3 m., ks. Trawicki 1 m. 50 f., Arcutus 3 m. Ogółem wpłynęło dotąd 196 m.

* Na tablicę nagrobną dla księdza kanonika Wojciechowskiego otrzymaliśmy z miasta 1 m. 50 f., wraz z gorącym życzeniem, aby ta niezadługo w kształcie i rozmiarach odpowiednich zastępował i zaletom zmarłego stała się ozdoba katedry gnieźnieńskiej. Prócz tego nadesłał ks. Szczygłowski z Skoraszewic 3 m. Ogółem wpłynęło dotąd 304 m. 50 f.

* Na dokonanie budowy teatru polskiego nadesłał nam p. N. Cymbulski z Berlina imieniem tamtejszego polsko-katolickiego Towarzystwa Panny Maryi 21 m.

* Doniesienia polityjne. Zniknął syn wdowy po nauczycielu; Od trzech tygodni żadnej o nim nie masz wiadomości. — Wdowie mieszkającej na żydowskiej ulicy jakaś złośnica robotnica wybiła umyślnie kilka szyb. Jakiś czeladnik kunsztu szewskiego, który na szerokiej ulicy rozpoczął bójkę z żołnierzami, został aresztowany przez patrol wojskowy. Przeszedł nocy kilku złodziei oddało wizytę pewnemu mechanikowi, a nie zastawszy go o tak późnej porze w składzie, zabrali co im pod rękę wpadło.

* Zakład preparatów w Koyri przeniesiono z upoważnienia ministra oświecenia do Rogóna, gdzie 6 września otworzonym będzie.

* W Żydowie, powiecie wrzesińskim, spalili się właścicielei dóbr ryerskich Veigtowi i budynki gospodarsze w nocach od 2—16 lipca. Powiaw, jak donosi Ost. Ztg., są poszlaki, że pożar ten wzniesiony został przez zbrodniarza rękę, dla tego wyznaczyła królewska rejencja 300 grzywien nagrody dla tego, ktoby złoźczyńce wykrył zdołał.

* Wydalono z departamentu poznańskiego w przeciągu 2 kwartału 13 osób, pomiędzy temi 3 kobiety, częścią do Austrii, częścią do Rosyi. Wszystkie wydaleni należą do stanu robotczego, pomiędzy nimi znajdowało się kilku druczary.

* Inspekcja szkółka odebrała wedle Ost. Ztg. księdzu proboszczowi Beisertowi z Rozdrażewa, w powiecie krotoszyńskim, i powierzono ją powiatowemu inspektorowi p. Schwalbe w Krotoszynie. Ksiądz proboszcz Mielke w Trzcielu został na własne żądanie zwolniony z inspekcji szkółki, którą powierzono w Trzcielu tamtejszemu burmistrzowi Fitzner, a w Starój Jablonce i Rybojadach obwodowemu komisarzowi Heist w Trzcielu.

* W Pile zaprowadzono obowiązek poddawania wieprzowiny ścisłej rewizji mikroskopicznej. W tymże mieście spadło trzyletnie dziecko urzędnika kolejowego z trzeciego piętra i umarło w skutek tego.

* W seminarjum nauczycielskiem w Grudziądzu zgłosiło się do powtórnego popisu 15 nauczycieli. Z tych nie stanęło na termin 3, 12 zaś złożyło egzamin. (G. T.)

* Posada kapelana przy zakładach karnych w Grudziądzu, przeznaczonych dla przestępców katolików, dotąd jeszcze nie obsadzona i weale się na to tak wnet nie zanosił. Zaden bowiem z młodych księży, którym miejsce to ofiarowano, nie chce złożyć znanego oświadczenia, którego ustawa o odejściu prestaty rządowych wymaga. (G. T.)

* Nekrologia. Ks. Bojanowski proboszcz w Bobowie pod Starogardem umarł 4 bm. lieca lat 77 blisko. Świecenie kapłańskie odebrał w r. 1830, proboszczem w Bobowie był od roku 1846. Świątobliwiego wiekista niechaj mu świecił Bobowe jest patronat rządowego. — Andrzej Trębecki, dawniej obywatel na ziemi chełmińskiej, posiadziei Obór, umarł w Bydgoszczy licząc lat 70. Dnia pogrzeb jego w Bydgoszczy.

[Gaz. Tor.]

* Seminarjum nauczycielskie w Tucholi przyjmowało 2 i 3 b. m. nowych uczniów. Zgłosiło się 16 i wszystkie przyjęci. Zakład liczy obecnie 43 seminarzystów. (G. Tor.)

* Francuszcanki z Chojnic opuszczają wnet swoje dotychczasowe austruie i udają się do Ameryki. W sobotę były pożegnane biskupa i prosie o błogosławieństwo. Jedźcie z Bogiem i „de widzenia! (G. Tor.)

* Z Welferowa piszą z radością prowincjonalne pisma niemieckie, niekatolickie, że siostry miłosierdzia zostają w tym mieście. Utrzymują one tam szpital dla chorych bez różnicy wyznania, jak to u nich wszędzie bywa i z zwykłą pieczołowitością opatrują biedaków. Doznają więc powszechnego szacunku, czem się tłumaczy radość na doniesienie, że miejsca nie opuszczają. (Gaz. Tor.)

* Kalendarz. Jutro, w czwartek, dnia 12 sierpnia. Ś. Klary. Wschód słońca o godzinie 4 minut 37, zachód o godz. 7 minut 31. Długość dnia 14 godz. 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 12 sierpnia 1436 śmierć Jana Rzeszowskiego arcybiskupa lwowskiego. — 1569 zamknięcie sejmku lubelskiego. — 1678 zburzenie Cechyńska przez Turków. — 1794 Moskale zajmują Wilno.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 10 sierpnia. [Ojciec św. a Biskupi bawarscy. Projekty do nowych praw. — Gmachy rządowe. — Wiadomości bieżące. — Personalia.]

Główną była swego czasu wiadomość, że Ojciec św. wystosował do Biskupów bawarskich pochwalne brewe za ich postawę wobec wyborów bawarskich. Osservatore Romano zaprzeczył tej pogłosce, twierdząc bardzo słusznie, że Ojciec św. nie miesza się z zasady w sprawy wewnętrzne państw. Otóż obiega teraz po gazetach liberalnych wykładanie tej wieści, puszczone w świat przez Bonn. Ztg., że wprawdzie Ojciec św. nie przesłał Biskupom własnoręcznego pisma, lecz polecił nuncjuszowi Bianchi w Monachium wyrazić im swoje zadzwolenie. Nordd. Allg. Ztg. dodaje do tego, że, jeżeli się zważy jeszcze na pogłoskę dotychczas niezaprzeczoną, że od nuncjusza wyszła pobudka

do znanych listów pasterskich, to dowód najoczywistszy mieszania się Watykanu we wewnętrzne sprawy bawarskie.

W urzędzie kanclerskim pracują gorliwie nad pracami przedwstępnymi do budżetu cesarstwa. — Etat marynarki nie będzie się wiele różnił od tegorocznego, za to etat wojskowy ogromną w rozchodzie ma przedstawiać przewyżkę. Ścisłe dotąd nie można oznaczyć sumy przewyższającej dochód, gdyż sprawa ta jest jeszcze przedmiotem narad pomiędzy urzędem kanclerskim a ministrem wojny, ale mówią o 30 milionach marek. Podobno okazało się koniecznym zaprowadzenie nowych dział.

Względem prac przyszedł sesji parlamentu niemieckiego co chwila coś nowego przedziera się do wiadomości. Mówią, że prawo względem kolei żelaznych, nad którym tak długo obradowano, przełożone będzie teraz niewątpliwie. Wspominają także o projekcie do prawa względem obrony dzieł sztuki i wzorów przed naśladowaniem.

W pierwszych dniach września podejmie na nowo komisja prawnicza parlamentu niemieckiego swe prace. W naradach nad prawem karnym i organizacją sądów wezmą udział ministrowie sprawiedliwości wszystkich znaczniejszych państw związkowych. Przypominamy, że w radzie związkowej referat o postępowaniu sądowym w procesach cywilnych miał bawarski minister sprawiedliwości p. Faustle, o postępowaniu w procesach karnych wirttembergski minister sprawiedliwości p. Mittnacht, o sądach saski minister Abeken.

Wydział budowli w urzędzie kanclerskim zajmuje się żywo wykonaniem gmachów do celów państwowych przeznaczonych. Przedewszystkiem pracują z pospiechem nad przebudowaniem pałacu Radziwiłłów, a głównie nad urządzeniem tymczasowego pomieszkania dla ks. Bismarcka.

Roboty te w jesieni mają być ukończone. Dalej przygotowują plany do obrzydliwej budowy gmachu dla urzędu spraw zewnętrznych, w którym także urządzone będzie właściwe pomieszkanie ks. Bismarcka. Gmach ten powstanie z pałacu Radziwiłłowskiego i budynku, w którym książę Bismarck dotąd mieszkał. Kosztorys jednak przełożony będzie wprawie parlamentowi do potwierdzenia. Tymczasem ukończony będzie nowy gmach na placu Wilhelma, który będzie chwilowo użyty na biuro zarządu spraw zewnętrznych i mieszkanie sekretarza państwa v. Bilow. Później oddany zostanie urzędowi kanclerskiemu. Z wielkim także pospiechem pracują nad budową domu wielkich rozmiarów dla urzędu statystycznego, który w tym roku jeszcze ma stanąć pod dachem, a oddany będzie na użytek 1 września r. p. Od kilku miesięcy już jest gotowy dom dla komisji miar i wag.

W Carogrodzie buduje się hotel poselski, a przygotowują się plany do budowli tamże niemieckiego szpitala. Również zamiarem jest wybudować w Wiedniu monumentalny hotel dla posła niemieckiego, któryby mógł służyć na rezydencją podróżujących książąt krwi. Nakoniec przygotowują się plany do budowy kilku gmachów rządowych w Alzacji i Lotaryngii, zwłaszcza w Strassburgu.

Przy wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym Koblenca-St. Goar wybrany został w miejsce zmarłego Savignego kandydat centrum v. Hartling 1793 głosami. Przeciwnik jego kandydat liberalny otrzymał 1267 głosów.

Ordynaryat arcybiskupi w Monachium zaniósł do królewskiej rejencji protest przeciw zawieszaniu chorągwi na wieżach kościołów i zapowiedział wytoczenie procesu, jeżeli protest będzie bezskuteczny.

Dzienniki liberalne donoszą, że cesarz Wilhelm za swoim przybyciem do Berlina przy powitaniu się z ministrami szczególniejszą łaskawością odznaczył ministra dr. Falka. Po swém przybyciu na zamek Babelsberg, dokąd przybyła na jego powitanie cesarzowa Augusta, cesarz, jakoby go weale tak długa podróż nie była znużyła, wyjechał na przedchadzkę.

* Paryż, 9 sierpnia. [Jeszcze sprawa gimnazjum Chaptal. — Stronnictwa francuskie pp. Grillon i Meunier. — Rezerwiści. — „L'Univers“ — O O'Connellu i o naszym redaktorze. — Biskup z Leodyum. — Kongres geografów. — Personalia.] Dzienniki francuskie rozpisują się obecnie szeroko o stronnictwach Zgromadzenia narodowego, starając się wyrozumieć dążności i pragnienia poszczególnych frakcji. Jak w ogóle w każdym kraju, tak i we Francji, boć inaczej być nie może, najskrajniejsze zdania i rozumowania o jednym i tym samym przedmiocie spotykają się; tak się rzecz ma z frakcjami i stronnictwami, tak też z najnowszym wypadkiem, o którym donosiliśmy wczoraj, z zakazem uroczystości rozdania nagród w gimnazjum Chaptal. Główną przyczyną, dla której p. Duval zakazał wczoraj uroczystości, była obawa, nie wiemy o ile ugruntowana, by snać, korzystając z okazji, w obec liczniejszego grona rodzin uczniów, uczęszczających do gimnazjum Chaptal, nie wystąpiło z demonstracyjnymi uwagami i mowami przeciw nowemu prawu uniwersyteckiemu. Le Monde wyraźnie oświadcza, że uorganizowała się koalicja radykalna, z którą rząd walkę toczyć musi i powinien w obronie wolności nauczania, uchwalonej przez Zgromadzenie narodowe. Naturalnie, że w takich razach zapal i uniesienie posuwa się często za daleko; tak n. p. tenże Le Monde nazywa radców miasta Paryża, „jakobinami paryskimi municypalności“; a liberalni za się, nie przebiegając w wyrażeniu, nazywają katolików „czarnymi komunardami.“ Rozdrażnienie i gwałtowność nigdy dobrych owoców wydać nie mogą, przyczyniają się one owszem do coraz większego rozjątrzenia i rozdziału pomiędzy synami jednej ojczyzny i uniemożliwiają coraz bardziej zgodę tak potrzebną Francji w obec bezustannie z zewnątrz grożącego niebezpieczeństwa. Jak z ocenieniem powyższego roz-

porządzenia p. Duval, tak też ma się rzecz z uwagami, dotyczącymi dzisiejszych frakcji Zgromadzenia narodowego. Moniteur pisze w tej mierze co następuje: Deputowani skrajnej prawicy pocieszają się przyszłością, nie chcą oni weale liczyć się z duchem czasu i są przekonani, że nowe prawo dotyczące wyższego wykształcenia przywieździe znów Francją do monarchicznej prawowierności.

Umiearkowana prawica i prawe centrum tak wyraźnie różnią się od siebie, że niepodobno weale mówić o wspólnym dążeniu do jednego celu. Niecierpiący rzeczywospolitej zbliżają się do Bonapartystów i zamierzają przy najbliższych wyborach iść z nimi ręką w rękę; nieprzychylni cesarswu zbliżają się do lewego centrum i gotowi konserwatywną rzeczywospolitej uważać za punkt wyjścia dla siebie, jedynym słowem umiearkowana prawica zbliża się częścią do rzeczywospolitej z nienawiści ku Bonapartystom, częścią z nienawiści do rzeczywospolitej ku cesarstwu. I lewica jest rozdwojona ale pojedyncze partie znajdują jakiś łącznik w ogólnej obawie przed Bonapartystami; ta obawa łączy w jedną całość członków lewicy, zmusza ich do różnych koncesji, aby tylko zapewnić sobie większość.

Dwaj francuscy oficerzy, major inżynierzy Grillon i kapitan artylerji Meunier udali się do Kobleney (Koblenz) uzyskawszy pozwolenie brania udziału w ćwiczeniach fortecznych tamże odbyć się mających.

Bien Public donosi, że wszyscy żołnierze należący do klasy z r. 1867 mają być powołani na cały miesiąc wrzesień pod chorągwie tych pułków, do których należą, stósownie do prawa z 27 lipca, mocą którego wszyscy rezerwiści zobowiązani są do wzięcia udziału w 2 ćwiczeniach wojskowych.

L'Univers donosi, że katolicki dziennik Cittadino, wychodzący w Genui, otworzył składkę na tablicę marmurową, mającą być umieszczoną w hotelu Feder, gdzie wielki Daniel O'Connell żył przestał. W tymże samym numerze L'Univers'a czytamy, że redaktor odpowiedzialny naszego pisma, p. Nikazy Gruszczyński, wskazany został na 6 tygodni więzienia za artykuły wymierzone przeciw nowym prawom kościelnym, „contre les lois de persecution.“ Wiadomo czytelnikom naszym, że doniesienie to nie jest dokładne.

Przez pewien czas wiele hałasu robiono w liberalnych dziennikach z powodu rzekomego listu pasterskiego Biskupa z Oporto, obecnie liberalny Organ de Huy, puścił w obieg tego samego rodzaju pogłoskę o księdzu biskupie z Leodyum.

Prawda, że pogłoski podobne w niezmę sprawie Kościola zaszkodzić nie mogą, owszem wykazują one jak najwyraźniej słabe strony liberałów, wszelako trudno sobie wytlomaczyć powolność rządów patrzących przez szpary na swywole dziennikarstwa nie wdrygającego się weale fałszywymi bredniami ubliżać godności dostojników Kościola.

Na czwartym ogólnym posiedzeniu geograficznego kongresu przydował p. baron Richthofen z Berlina. Referenci pojedynczych sekcji zdawali sprawę z pytań w większej części ściśle naukowych, traktowanych przed południem na osobnych zebraniach. Rozprawiano długo i gruntownie nad pytaniami, czy poziom morza wszędzie ma jedną i tę samą wysokość, i czy ztąd punkt wyjścia, oznaczony zerem nie podlega jakiejś zmianie, przy pomiarach? Po długich debatach zgodzono się wreszcie na to, że poziom morza średniennego nadaje się bardziej na punkt wyjścia przy pomiarach wysokości, aniżeli poziom Oceanu Atlantyckiego, wystawionego na częstsze burze i fluktuacje, i że wezwac należy rządy krajów, nad morzem położonych, do obserwacji przecięciowej wysokości poziomu.

W drugiej grupie wyraził dr. Chavannes życzenie, aby za pomocą rybaków, wyjeżdżających na połow wielorybów, zbadano dokładnie poruszanie się lodów na morzach podbiegunowych; pan Fleuriot de Langle żąda, aby przy obserwacjach, mających na celu wymiarkowanie przyszłego stanu powietrza, większą aniżeli dotychczas uwagę zwracano na wpływ księżycy na zmiany w atmosferze i aby majtkowie za pośrednictwem centralnej komisji meteorologicznej odpowiednio otrzymali instrukcje. Ogólnie zainteresowała wszystkich teorya, ogłoszona i broniona przez p. Milne Edwardsa w 3 sekcji, wedle której każdy rodzaj zwierząt początkowo tylko na jednym punkcie kuli ziemskiej egzystował i ztamąd dopiero, stósownie do warunków bytu swego i komunikacji pomiędzy pojedynczymi krajami, mnię lub więcej daleko się rozszerzył. Przed historycznym pochodzeniem ludów w Europie zajmowała się czwarta sekcja, w której głównym mówcą był twórca geologii na Węgrzech, Waldemar Schidt. Szósta grupa uchwałała dwie rezolucje wielkiej wagi i doniosłości: 1. wykład historii i jeografi w szkołach powinien być powierzony nie jednemu, jedno dwoim profesorom; 2. wykłady jednake z dziedziny tych dwóch nauk powinny się odbywać równolegle. W siódmej sekcji referował dr. Nachtigal o wyprawie swę z Tripoli, przez okolice zamieszkałe dzikimi ludami, do Khartum, p. Rohlfss o swych niebezpiecznych wycieczkach w okolicy Cyreny.

Dzienniki rządowe głoszą, że członkowie gabinetu francuskiego zupełnie są zgodni co do polityki przyszłego Zgromadzenia narodowego. Tymczasem zdaje się, że wiadomość ta niezupełnie zgadza się z prawdą; i tak n. p. pan Buffet ma zamiar rozpocząć rozpraw nad prawem wyborczym natychmiast po rozpoczęciu sesji, podczas kiedy p. Dufaure przyrzekł przywódczom lewego centrum, że z wyteżeniem wszystkich sił postara się o to, aby nasamprzód wybrano 75 senatorów i umozebniono jak najwcześniejsze zebranie się nowej Izby, która wedle Dufaure najpóźniej w lutym

zebrać się powinna. Dufaure nie pochwała również postępowania pp. Duval i Ducrota, z których pierwszy, jak wiadomo, zakazał obchodu uroczystości w gimnazjum Chaptal, drugi nie przebiera w środkach przeciw dziennikarstwu.

Ks. Ravinett, Biskup z Troyes, zażądał od władzy, po uprzednim ułożeniu się ze Stolicą Apostolską, zwolnienie ze swego urzędu.

Ks. Ginouilhas, Arcybiskup lyoński, niebezpiecznie zachorował.

Rada miejska w Béziers wskutek nieporozumienia z merem na 2 miesiące zasuspendowaną została.

Wielki książę Konstanty udał się w poniedziałek do ambasady rosyjskiej, następnie do cerkwi a nakoniec z wizytą do marszałka Mac Mahona, który go rewizytował w hotelu Reiskim. We wtorek będzie książę obecnym na posiedzeniu kongresu geograficznego.

Książę d'Aumale przybył do Paryża.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Szubińskiego pod dniem 9 b. m.:

Mesne, które dotychczas dom. Zalesie do Kościola w Szaradowie oddać było zobowiązane, w skutek wniosku dziekana i prawa z dnia 27 kwietnia 1872 r. za pomocą Banku rentowego na kapitał zamienionem zostało. Jeneralna komisja uwiadomiła ks. prob. Radeckiego w Szaradowie, że po potwierdzeniu recesu król, dyrekcja banku rentowego się podjęła kapitał ten w ilości 3382 m. w listach rentowych wypłacić. Ostatnia wezwała również ks. proboszcza do odebrania tychże listów rentowych, a gdy ten najprzód z odebrania pieniędzy kwitował musiał, odebrał krótkie uwiadomienie (bez swego kwitu), że król. Dyrekcja w skutek wyższego nakazu nie jest teraz w położeniu wydania powyższych listów rent. w kwocie 3382 m. Powstaje teraz pytanie, czy król. władze prawnie sobie tak postąpić mogą i cenę abluicjną prywatnych ciężarów bez podania przyczyn sobie zatrzymać? 2. czy wyrok czyli reces król. jeneralnej komisji nie jest prawomocny, tak iż go też wyższe władze respektować muszą? 3. czy nie można król. jenerala komisją prawnie zmusić do ścisłego przeprowadzenia całego prawa z dnia 27 kwietnia r. 1872?

* Księdzu proboszczowi Rychlickiemu w Iwnie zagroził pan Massenbach „po raz ostatni“ karą 300 marek, jeżeli mu nie prześle rachunków kasy kościelnej, wręczonych przez księdza proboszcza w swoim czasie patronowi kościola.

* U księdza proboszcza Walterbacha w Kostrzynie odbyła się rewizja, w celu wyszukania księdza Enna, ale bezskutecznie. Ksiądz proboszcz; Walterbach zagroził jest karami bez końca w ostatnich dniach odebrał wezwanie wzywające go na termin do sądu średzkiego; powód nie wiadomy.

* Na drzwiach mieszkania księdza proboszcza dr. Respądk przybito, jak donosi Schles. Volks Ztg., dotychczas siedm dziesiąt listów p. Massenbacha.

* W dekanacie bydgoskim ksiądz dziekan Zbierski ze Slesina obłożony jest karą 180 grzywien za niekorespondowanie z panem Nollau, a prócz tego zagrożono mu w tych dniach 100 grzywiami. O reszcie duchowieństwa bydgoskiego dekanatu nie mamy żadnych wiadomości.

* Z Wolsztyna piszą do Posen. Ztg.: Na mocy prawa klasztornego odbyła się w tutejszym klasztorze Sióstr Miłosierdzia, z którym położony jest lazaret, ścisła rewizja w obecności radcy ziemianńskiego, burmistrza i tłumacza powiatowego. Sióstr znajduje się w tym klasztorze sześć.

Zakaz pobytu w Księstwie, którym dotknięci byli ksiądz Jan Bąk z Włociszewek i proboszcz Knoblich z Kursdorfu, cofniętym został.

TELEGRAMY.

Palermo, 9 sierpnia. Arcybiskup tutejszy, który nie prosił o królewskie exequatur, opuścił pałac arcybiskupi, bez jakiegokolwiek ze strony władzy interwencji, wręczyszy protest.

Bukareszt, 10 sierpnia. Udzielona przez senat i izbę deputowanych koncesya przedsiębiorcy angielskiemu panu Crawley na budowę kolei żelaznych Plojeshti-Predal i Adjut-Oknar otrzymała sankcyj księcia. — Rząd upoważniony został do efektywnego ukończenia sied ioprocentowej pożyczki 42 i pół milionów.

Wiedeń, 10 sierpnia. Jak się Presse dowiaduje, miał rząd serbski objawić rządowi austriacko-węgierskiemu życzenie, aby podobnie jak z Rumunią, zawarł i z Serbią konwencją handlową.

Ostatnie telegramy.

Dubrownik, 10 sierpnia. Donoszą ze strony slowiańskiej: Wedle późniejszych doniesień o dzisiejszych walkach, zaczęła powstańców załoga turecka w Trebinje. Turcy, którzy starali się zająć monstry Duge, zostali odparci po 7 godzinnej walce. W walce brała udział i kawalerja turecka.

Paryż, 10 sierpnia. Wedle znanych dotychczas uchwał międzynarodowych sędziów geograficznego kongresu, otrzymała najwyższą nagrodę, dyplom honorowy, akademia górnicza i krajowy instytut geologiczny w Berlinie. Tę nagrodę otrzymał główny sztab szwedzki, geograficzny instytut w Chrystianii, główny sztab w Kopenhadze, szwedzki i norwedzki instytut geologiczny, prof. Nordenskiöld i baron Offen.

Bourg-Madame, 10 sierpnia. Wojskom rządowym udało się w murach Solfonas zrobić 3 metry szeroki wyłom. Karliści zrobili wycieczkę z Seu d'Urgel, zostali jednakże odparci. Sagasta udał się z kilkoma przyjaciółmi politycznymi do Francji.

G I E L D A

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne... Placowo poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,10 pte. pozna. listy rentowe 97, plac. pozna. prowine. akcyze bankowe 98,10 pte. pozna. 5 pt. prowine. obligacje plac. pozna. 5 pct. obligacje powiatowe 101,50 plac. pozna. 5 pct. obligacje melioracji Ohry plac. poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98, plac. pozna. 4 pct. obligacje miejskie II emis. plac. poznańskie 5 pct. obligacje miejskie plac. pruskie 3 1/2 pct. oblig. dęgu państwa 92,25 pte. pruska 4 pct. pożyczka państwa plac. pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 144, plac. szląskie 3 1/2 procent listy zastawne plac. polskie 5% listy zastawne plac. polskie 4 pct. listy likwidacyjne 72,75 plac. akcyze górnośląskiej kolei żel. Lit. A. plac. akcyze górnośląskiej kolei żel. Lit. A. plac. akcyze starogardzko-poznańskie. kolei żel. plac. akcyze marchijsko-pozna. kolei żel. 24, plac. banknoty zagraniczne plac. rosyjskie banknoty 280,90 pte. Ostdeutschebank 79,50 pte. pozna. towarz. akc. sprytu plac. Wechselbank plac. Kwielecki, Potocki i Sp. plac. Zyte: (pr. 20 centu), wypowiedziano cent. cena wypow. 165, mar. na sierp. 165, m. sierp. wrzesień 165, marek, wrzesień-paźdz. 165, marek, październik 165, m. listop. 53,80 m. grudz. 53,80 m. styczeń 55,60 marek, kw-maj 55,60 m. W miejscu okowita (bez beczki) plac. m.

Poznańska cena targowa d. 11 sierpnia. Pszenica 50 kilogr. 11 30 10 50 10 — Zyto 50 " 9 20 8 80 8 30 Jęczmień 50 " 8 10 7 60 7 40 Owies 50 " 9 — 8 50 8 10 Rzepik zimowy 50 " 12 90 12 80 12 60 Rzep " 50 " 13 10 13 — 12 90 Perki 50 " 1 70 1 50 1 40

Wrocławski cen targowa, 10 sierpnia. Pszenica 50 kilogr. 11 30 10 50 10 — Zyto 50 " 9 20 8 80 8 30 Jęczmień 50 " 8 10 7 60 7 40 Owies 50 " 9 — 8 50 8 10 Rzepik zimowy 50 " 12 90 12 80 12 60 Rzep " 50 " 13 10 13 — 12 90 Perki 50 " 1 70 1 50 1 40

* MAKA. Poznań, 11 sierpnia. Pszena nr. 0 i 1 17-19, mar., rżana No. 0 i 1 12-13,50 marek za 50 kil.

Ceny ziemliopłodów na targach zamiejscowych. Wrocław, 10 sierpnia. Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: cent. żyta, cent. pszen. — cent. jęczm., cent. owsa, cent. oleju rzepiow. litrów okowity. Konieczyna czerwona, plac. posled. — srednia —, pięk. —, wborowa —, Konieczyna biała, poslednia —, srednia —, piękna —, wborowa —. Zyto: za 2000 funtów stalęj, wypowiedziano cent. na uplynione wypowiedziano na auk. — plac. na giełdzie — plac. na sierp. 169, — plac. w końcu 170 marek żądano, sierp. wrzes. — żądano, wrzes. — październik 165-166 plac. — żąd., na giełdzie — marek plac. — październik-listopad 166-5,50 marek pte., listopad-grudzień 163 piac. Pszenica per kil. — m. plac. — na bieżący

miesiąc 206 pl., sierp. wrzes. — pl., wrzes. — październ. — pl., w końcu — pl., październ. 210 plac. Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilog. 159, — m. ż., w końcu — żądano, sierp. wrzes. — plac. — w końcu — żąd., wrzes. — październ. — mar. plac. — żądano, październik-list. 156 pl. i żąd., listopad-grudz. 156 marek plac. Rzep per 1000 kil. 267 żąd. wyp. — Olęj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, malo zmien., wypow. —, w miejscu 59, — marek żąd., na sierp. sierp. — wrzes. 58,50 żądano, — pl., wrzes. — październ. 57,25 pl., 7,50 ż., październik-listopad 58,50 marek żądano, — pl., listopad-grudz. 59,50 m. żądano, — pl., grud. — stycz. 60, — żąd., — plac., kwiec. — maj 62, — ż., wrzes. i październ. — plac. Okowita: za 100 litr. po 100 pte., niżej, wypow. 30,000 litr., w miejscu z beczką 55, — pte. i z. 54,50 plac. — na sierp. i sierp. — wrzes. 54,50 - 60 plac. — wrzes. — październ. 54,60 marek pte. — żąd., w końcu — mar. pl., październik-listop. 54,50 plac. i żąd., listopad-grudzień 54,40 pte., grud. — stycz. 54,30 — 40 pl., kw. — maj 55,50 pte. Makuchy rzepiowe za 50 kil. szląskie 7,50-8 m., węgierskie 7-7,60. Makuchy siem. za 50 kil. 11,50-12 m. Siano 4,50-4,90 m. za 50 kil. Słoma rżana 25,50-26,50 marek za kopę po 600 kilogr. Ceny wypowiedziane na 11 sierpień: żyto 169 mar. pl., 170 m. żądano, pszenica 206 m., jęczmień 144 m., owies 159 m., rzep 267 m., olęj rzepiowy 58,50 m., okowita 54,50 - 60 m. Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pte. tral. w miejscu 55, — marek żąd. i plac., 54,50 plac.

Wrocławski cen targowa, 10 sierpnia. Pszenica 50 kilogr. 11 30 10 50 10 — Zyto 50 " 9 20 8 80 8 30 Jęczmień 50 " 8 10 7 60 7 40 Owies 50 " 9 — 8 50 8 10 Rzepik zimowy 50 " 12 90 12 80 12 60 Rzep " 50 " 13 10 13 — 12 90 Perki 50 " 1 70 1 50 1 40

Ocenienia izby handlowej piękne średnie poslednie mr. fn. mr. fn. mr. fn. Rzep 26 25 25 25 25 25 Rzepik zimowy 25 25 24 25 23 25

Wylosowania. Przy rozpoczęciu działu ciągnięcia II klasy 152 król. ewsko-pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane: 1 wygrana 12,000 mr. na nr. 50,323. 2 wygrane po 600 mar. na numerach 36,494, 49,134 55,163 i 2 wygrane po 300 mar. na nr. 35,360 i 70,361. Berlin, dnia 10 sierpnia 1875. Królewska Generalna Dyrekcya Loteryi

Loterya Szpital dla chorych w powiecie gdańskim. Niżej podpisane Towarzystwo składa wszystkim ofiarodawcom, którzy się swemi darami do uświetnienia fantowej loteryi resp. zabawy przy czynili, jak nie mniej wszystkim w niej udział biorącym, najszczersze podziękowanie [1305]

Zarząd Towarz. Młodych Przemysłowców w Poznaniu. Słoninę i smalec ameryk. ameryk. [1306] J. Mondré, Poznań, Swarzędz, Chwaliszewo 39. Rynek 218/19.

Otrzymałem ulubione Cygara El Conde de Nesselrode tysiacy po 20 tal. La Victoria Regali " 20 " La Cadena " 22 1/2, " Habana Conschas " 25 " jako też Papierosy z fabryk Sulima, Wellera i Leśnika, polecam względem Szanownej Publiczności. S Szymański, Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki, Wodna ulica 89.

Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejsce znanem z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona; wolny widok na morze i na laskiem otoczona zatoką Adlerhorst. Losów na powyższą loterya dostać można po 1 tal. w ekspedycji „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się także skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wzdętych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicie krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podgorze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabinę de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwalniczeniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdżwienieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Nie nadwyzczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardlowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanym. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych. No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego. No. 65715. Panna de Montniet z niestrawności bezsenności i wychudzenia. No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymałem przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawiązałem. Czteromiesięcznie to dziecko cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągłe wymity, które żadnym środkiem lekarskim nastąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia. No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona z o-ta-ta z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Küller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płuconego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i osłabienia piersi. No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10-letniego rąk i nóg. Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy. Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 14 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoi w całym kraju. (1918) W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlander. Gdańsku: Karól Schnarcke, J. G. Amort. Katowicach: Jul. Zeleśnik. Opolu: Teodor Konietzko. Raciborzu: Józef Tanke. Rawlezu: J. Mrocowski. Toraniu: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Table with columns: Berlin dnia 11 sierpnia 1875 (Kursa końcowe), Not 10, Not 10. Rows include Kol. eńs. kol. 110 50, 110 75, Poz pro bk ak 98 10, 98 10, Berg Min. kol. 92 —, 92 50, Ost. Bank. 79 50, 79 50, Nadr March'ko 83 75, 84 —, Kwil. Potocki 67 —, 67 —, Gór szląs kol. —, —, Poz sprit ak to —, —, zel lit A i C 143 50, 143 75, Wrocl disk bk 72 80, 72 75, March poz kol 22 50, 24 —, Szlą stow bk ow 95 50, 95 75, Aus pół wschk 265 50, 260 —, Diskom udziały 155 50, 155 75, Aus. ak. kred 386 —, 388 —, Dormun. Unia 15 10, 14 25, Aus banknoty 182 50, 182 45, Laurahütte 92 —, 91 25

Berlin dnia 11 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.) Not 10, Not 10. Pszenica zwyzej 217 —, 214 —, Wypow żyta —, —, Wrz Paź 219 50, 216 —, Wypow okow 15000 14000, Zyto stale w miejscu 165 —, 162 —, Pr pap państw 92 60, 92 50, Wrz Paź 163 —, 161 50, Poz 49/118 zast 95 25, 95 20, Paź Lis 166 —, —, Poz list rent 97 49, 97 20, Olęj rzepiowy w miejscu 59 80, 59 —, Kolej Państw 500 50, 503 —, Wrz Paź —, —, Lombardy 175 —, 176 50, Kw Maj 63 50, 63 30, Austr losi 1860 121 75, 121 75, Włochy 73 20, 73 40, Okowita zwyzej w miejscu 57 30, 57 30, Amerkyanv 101 90, 102 —, Sier Wrz 56 80, 56 25, —, —, 40 —, 40 40, Wrz Paź 57 3 —, 56 75, 7 1/2 % Rumuńs 30 —, 29 90, Paź Lis 56 80, 56 50, Rosyjs bknot 280 90, 280 90, Srrenty austr 67 50, 67 50

Table with columns: Szczecin dnia 11 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.) Not 10, Not 10. Pszenica stale 220 —, 215 —, Olęj rzepi spok 56 —, 55 50, Sier 220 —, 215 50, Wrz Paź 222 —, 218 —, Wypow okow 15000 14000, Zyto stale w miejscu 165 —, 162 —, Pr pap państw 92 60, 92 50, Wrz Paź 163 —, 161 50, Poz 49/118 zast 95 25, 95 20, Paź Lis 166 —, —, Poz list rent 97 49, 97 20, Olęj rzepiowy w miejscu 59 80, 59 —, Kolej Państw 500 50, 503 —, Wrz Paź —, —, Lombardy 175 —, 176 50, Kw Maj 63 50, 63 30, Austr losi 1860 121 75, 121 75, Włochy 73 20, 73 40, Okowita zwyzej w miejscu 57 30, 57 30, Amerkyanv 101 90, 102 —, Sier Wrz 56 80, 56 25, —, —, 40 —, 40 40, Wrz Paź 57 3 —, 56 75, 7 1/2 % Rumuńs 30 —, 29 90, Paź Lis 56 80, 56 50, Rosyjs bknot 280 90, 280 90, Srrenty austr 67 50, 67 50

Dnia 10 bm. o godz. 4 z rana zasnąła w Bogu śp. Maryanna z Pelezyńskich Krause, przeżywszy lat 72, pozostawiając dzieci, wnuki i prawnuki. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 5 1/2 po południu, o czem donosi familii i znajomym stroskana córka Konst. neya Royde, [1304] Śródka, rynek 4.

Dentysta St. Kasprowicz, Z pomocą gazu azotycznego (Nitroxigen albo Lachgas nazwany, w powodu wesolego usposobienia, w jakie się pacycyenta wprawia tym gazem,) wrywam zęby bez bólu. Poznań, Wilhelmowska ul. 17.

Dnia 22 sierpnia, w niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się Walne Zebranie członków oświaty ludowej na powiat Inowrocławski w lokalu pana Bergera. Wybór okręgowego i obwodowych, tudzież trzy referaty odnoszące się do celów oświaty, umieszczone będą w programie zebrania. Proszę więc o liczny udział. [1299] Alf. Moszczeński.

Otrzymałem ulubione Cygara El Conde de Nesselrode tysiacy po 20 tal. La Victoria Regali " 20 " La Cadena " 22 1/2, " Habana Conschas " 25 " jako też Papierosy z fabryk Sulima, Wellera i Leśnika, polecam względem Szanownej Publiczności. S Szymański, Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki, Wodna ulica 89.

Niżej podpisane Towarzystwo składa wszystkim ofiarodawcom, którzy się swemi darami do uświetnienia fantowej loteryi resp. zabawy przy czynili, jak nie mniej wszystkim w niej udział biorącym, najszczersze podziękowanie [1305]

Zarząd Towarz. Młodych Przemysłowców w Poznaniu. Słoninę i smalec ameryk. ameryk. [1306] J. Mondré, Poznań, Swarzędz, Chwaliszewo 39. Rynek 218/19.

Osiedliłem się w Miłosławiu i polecam się Szanownej Publiczności jako fortepianista i korektor. [1301] Józef Kornaczewski. Szan. Publiczności i przewielebnemu Duchowi wieńsztem donoszę niniejszemu uprzejmie, iż przy pracowni mej urządziłem także Skład gotowego obuwia męskiego i damskiego wszelkiego kroju. Ceny przystępne. Zlecenia wykonuję szybko i rzetelnie. Kościan, w sierpniu 1875. Wojciech Berkowski, majster szewski. (13 3).

Ogrodnik, żonaty; wolny od wojskowości, znający swój fach dokładnie i opatrzonej dobremi świadectwami, poszukuje od 1 września lub od św. Michała posady. Bielsko pod Orchowem na ręce nancyzyciela J. S. [1302]

A. Spiro, księgarnia w Poznaniu, [1260] narycew zęgru pocztowego poleca po bajecznie niskiej cenie: Obrazy historyczne dawniej Polski (22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr. Drobnostki. Zbiór starych powieści 2 tomy (1 1/2 tal.) 15 sgr. Werbomty — historia literatury francuskiej (3 tal.) 25 " O J. Twardowskim, sławny dowódca zbójców 5 " O J. Twardowskim, wielkim czarowniku 5 " Obrazki dawniejszej Wielkopolski 5 " " Małopolski 5 " " Litwy 5 " Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy 7 1/2 " Pamiętnik obłężenia Częstochowy 5 " Cztery powieści 5 " Wzory przykładności 5 " Haselbach. Poradnik u owczarzy (32 1/2 sgr.) 7 1/2 " Kortys. Chód ptastwa domowego (1 tal.) 10 " " gęsi i kaczek (22 1/2 sgr.) 7 1/2 "

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia: Dahmann, Maryanna Mnischówna, m. 2,50. Delert X. Teologia dla użytku wiernych, pragnących gruntowniejszej nauki w rzeczach zbawienia, 2 tomy, m. 12. — X. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej. o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślanie świętej Teresy na Pacierz“ wyjętem z dzieł téżże św. drukowanych roku 1665 w Krakowie, m. 1,50. Dołęga Zegota. Konrad Wallenrod. Rozbiór krytyczny z etycznego i estetycznego stanowiska, m. 0,75. Do ministrów słowa, m. 1,50. Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał, m. 0,25. Eisbein, C. I. Skazówka jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate, m. 1. Estkowski. Nauka pisania i czytania, m. 0,75.

Fabryka nasza poleca swoje premiiowane mlockarnie z manezami na kołach lub bez koł, siewniki uniwersalne, walce rozkładane, gniotniki, srotowniki i sieczkarnie całozelazne najnow. systemów Urbanowski, Romocki & Co. [1275]